

# SŁOWO

WILNO, Czwartek 29 grudnia 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

1. PANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.  
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.  
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.  
 KLECK — Sklep „Jedność”.  
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
 LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.  
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 MIORY — Ejdelman.  
 NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.  
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
 N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowkin.  
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
 PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.  
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.  
 SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.  
 ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 3.  
 WOLOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy.  
 WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z prze-  
 syłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr.  
 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem.  
 Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja  
 nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz  
 nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej.  
 Zagranicą 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co  
 do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

## Ormuzd żydowskiej przyszłości

### ROTSZYLDOWIE I JUDKI

Dzieje rewolucyjnej socjalnych mówią nam monotonię do jedno: żydzi, żydzi, żydzi. Codzienna kronika policyjna, wykaz aresztowań za komunizm mży monotonnym deszczem setek nazwisk żydowskich. Wytyskają to w Polsce absolutnie wszyscy, i pierwszy i drugi fakt. Wytyskają niesłychanie trafnie. Że żydzi są u nas heroldami komunizmu, komunizmu to jest zagłada, jest to fakt, o którym wiedzieć trzeba, z którego trzeba wyciągnąć konsekwencje. Tylko trzeba umieć wyciągnąć. Umieć wyciągnąć, to znaczy: zdać sobie sprawę, utłoczyć tak jest. Secundo: rozważyć czy nie może, absolutnie nie może być inaczej. A nawet: czy nie jest inaczej?

Na ławach procesów komunistycznych zasiadają dwa typy żydów. Zasiada ją nędzarze z ghetta. „Robotnicy, pójźcie z nami, nie macie nic do stracenia prócz waszych tańczuchów”. Zasiadają synkowie bogaczy. Jest tylko pozorny kontrast między tymi dwoma typani ludzi. Są tylko pozorne różnice. Naprawdę są to ludzie, którzy wspólną drogą doszli do komunizmu. Są to dwie warstwy wyrzucone poza obręb ghetta. Jednych wyrzuciła nędza, siłą wyrzucająca drugich było bogactwo. Ten odwieczny krąg dzielnic miejskich, który stał się światem, samym w sobie i samym dla siebie, z biegiem czasu, w tem żywszym tempie zmian, któremu na imię wiek XIX, przy silnym przyroście ludności, począł się stawać za mały dla ścisłoności w nim mas. Dla jednego był on za mały, gdyż był mniejszy od tego, który mieli jeszcze ich ojcowie, gdyż stawiał ich prosto w obliczu powolnej śmierci głodowej. Rozpierzające się ghetto zadeptywało ich w walce o byt. Dla drugich ten sam krąg stawał się także za mały, aldlatego za mały, że początki dobrobytu otarły się ze światem z poza ghetta powiększyło nadmiernie ich potrzeby życie we. To, co im ghetto dawało, było jeszcze dość duże dla ich ojców, ale już za małe dla nich. I rozpoczął się exodus. Emigrowali z ghetta Rotszyldowie, emigrowali Judki.

Alle ghetto nie było, gdy się ten ruch zaczynał, tylko pewnym obszarem miejskim, tylko pewną formą bytowania narodu żydowskiego. Ghetto było wówczas jedną formą bytowania. Mogłoby powiedzieć: żydostwo — to ja. Ghetto to była więc także i pewna atmosfera psychiczna, mająca swą ideologię, swój własny sens istnienia. Poza nią żydostwo tej atmosfery, tego sensu nie miało. Pierwsi Rotszyldowie i Judki, których życie wyrzuciło poza granice ghetta, musieli też ulec asymilacji, to znaczy, że przejawy nowy sposób bytowania, im dotąd obcy, cudzy, przejęli i tego bytowania pewną atmosferę społeczną. I tu rozpoczął się kryzys, ten który fatalnie zgwał żydów w szeregi wszystkich ruchów rewolucyjnych 19-go wieku: atmosfery tej pręcej żydzi nie mogli.

Nie mówimy tu o wyjątkach, o asymilacji przez małżeństwa, która wtapiała powoli w życie europejskich narodów wąski strumień żydowskiej krwi. Mówimy tu o masowych procesach. Ludzie, którzy wychodzili z ghetta, tracili nie tylko chałaty, ale i tę atmosferę moralną, ten „klimat” — jak to mówi (rzeczek kawa, że żyd) André Maurois. Wchodząc z społeczeństwo aryjskie, przywdziali wprawdzie marynarki, ale nie przejmowali się „klimatem” duchowym. Nie mogli przejąć. Wielki ucisku i przesładowań wszczętych bojaźń, jakby niechęć do korzeni kultury europejskiej. Chrystjanizm — to była dla nich owa szczęśliwsza sekta, lódź, która w porę odbiła od tonącego okrętu Izraela. Rzym — to był Wespazjan, to był Tytus. To był ten luk triumfalny, co na lat dwa tysiące w stolicy świata upamiętnił kłęskę Jeruzalem. Średniowiecze — to były rozuchy mołochu, przesładowania, ghetto, marani. To była ta społeczność która ich odrzucała poza swe ramy, wtulone w gotyckie łuki w ormackich i koloniskich tumów. Gdy weni weszli z powrotem, dużo się było zmieniło, ale wszędzie tkwił podkład tamtego. Chrystjanizmu, Rzymu, Średniowiecza. Było to jednak obce wielkim Rotszyldom i małym Judkom. Pozostali ludźmi bez pewnej idei: dawna została za murami ghetta, do drugiej ustosunkowali się niechętnie. Ale ludzie potrzebują jakiejś moralnej atmosfery. Ludzi, wyrzuczonych z ghetta, musiał fatalnie porwać każdy prąd, rozkładający tę im wrogą atmosferę. Było to działanie destrukcyjne. Podświadomie dla tych ludzi kryła się może myśl, że aby pewne rzeczy stawić, trzeba istniejące burzyć. Burzyli. Tem i niczem innym tłumaczy

się ów życiowy stosunek żydostwa do ruchów rewolucyjnych ostatnich lat trzydziestu.

### BŁĄD EUROPY

Dla tłumów, cisnących się z ghetta, nowa Europa miała jedno słowo: asymilacja. Miało to być antytezą owego wielokowego odseparowania, które było sposobem rozwiązania kwestii żydowskiej, zrealizowanym przez średniowiecze. Demokracja nie rozumiała, że jeśli wskutek parcia na zewnątrz średniowiecznego ghetta, ta formuła rozwiązania zagadnienia, stała się nie do utrzymania, to niemień formula demokracji, asymilacja, jest i szkodliwa i niemożliwa. Nie rozumiała tego Europa.

Nową formułę rozwiązania kwestii żydowskiej przynieśli sami żydzi. Burzenie europejskiej przeszłości było oczywiście tylko pewnym negatywnym programem. Poza tem nawet po burzeniu pewnych form, jak monarchia, pozostawała pewna treść tej cywilizacji we wzniesionych z własnym współudziałem nowych państwach demokratycznych, republikańskich żydzi czuli się dalej nieswojo. A tymczasem za pierwszą falangą emigrantów z ghetta, zaczęły iść coraz silniejsze: tem, czem dla naszego świata był exodus za morze, rozpoczęły odkryciem Kolumba, tem stał się obecny ruch.

I wreszcie musiało nastąpić to, co na stało: negatywnej „atmosfera” pozaghettożyciowej żydostwa, przeciwstawiono pozytywny program. Program ten polegał na odrodzeniu nowoczesnym demokracji narodu, znalezieniu mu miejsca równorzędnego do innych i miejsca osobnego.

Tym ruchem był sjonizm.

### ALBO — ALBO

Ci, którzy powołują się na żydów, przemycających bibulę komunistyczną, nie poradzają nic na fakt, że w tej samej Rosji Sowieckiej inni żydzi są więzieni i skazywani, jak się skazywało byłych oficerów carskich, polskich księży, ukraińskiej inteligencji. Skazywani są za sjonizm. Po 130 latach wiernej służby wszystkim rewolucjom, żydzi znaleźli się po przeciwnej stronie barykad. I może bardziej, niż jaki inny naród.

„Dla takiej Polski cóż oznaczałoby światowe zwycięstwo komunizmu? granice wasze, to jest granice etniczne skurczą się o olbrzymią połać ziem na wschodzie, gdzie polskość reprezentują „klasy posiadające”, a rozszerzą na zachodzie, gdzie polskim jest lud”.  
 „Dla nas, żydów, komunizm oznacza nie skurczenie. Oznacza zagładę. Jako naród nieterytoryjalny, nie możemy się wtędy ostać. Zostaniemy ostatecznie wchłonięci przez narody, wśród których żyjemy. Po dwutysiącletnim bezprzykładnym w dziejach oporze przed tem wroblem nieciem, oporze, który skoncentrował całą siłę narodu, zginiemy. Wykończyc nas sto lat komunizmu. Komunizm będzie ostatecznym stadium asymilacji”.

— Oto opinia żydów.

U nas sjonizm jest rzeczą zupełnie nieznaną. Nie mamy o nim pojęcia. Dla nas sjonizm — to „mzornik o Palestynie”. Dla nas sjonizm — to ten ruch żydowski, który na szereg naszych zagadnień mówi: „moja chata z kraju”. Tymczasem jest niezaprzeczalnym faktem, że w Palestynie osiadła zwarta masa żydowska, że wielokrotnie większa miota się na Anglię, która, aby nie zrazić sobie swych mahometan, broni im wstępu. Tymczasem jest niezaprzeczalnym faktem, że miliony żydów są myślą, uczuciami, ofiarami, duchem, działalnością w Palestynie.

A to co oznacza?

Oznacza odwrotność rozpoczętego sto lat temu procesu: żydzi wycouli się z naszego świata. Sto lat temu wepchnęli ich weń warunki życiowe. Weszli, ale poczuli się tu obcy. Poczeli ten świat burzyć. Potem przyszło dalsze stadium: poczeli budować swój własny, osobny świat.

Jak osobnym było ghetto.

Powiedzieliśmy na początku: gdy żydzi sto lat temu poczeli wychodzić z ghetta, wychodzili z żydowskiego „klimatu” psychicznego”. Poza ghettem innego nie było. Sto lat zmieniło to rzecz zasadniczo: Sjonizm jest tym mauroisowski „klimatem dla żydów, co wyszli z ghetta, ale pozostali żydami. Siły negacji, jakie wychodzą z ghetta, akaparuje dziś komunizm, siły twórcze — sjonizm. Nastąpił odpływ od rewolucji. Żydostwo otrzymało modernizację swej odwiecznej idei.

## Krwawe starcie hitlerowców z komunistami w Berlinie

BERLIN PAT. — Ubiegłej nocy doszło w północno-wschodniej dzielnicy Berlina do krwawych starć między narodowymi socjalistami a komunistami.

Przed jednym z lokali, uczęszczanych przez szturmowców, wywiązała się ostra bójka z oddziałem bojówki komunistycznej, przyczem padł szereg strażników.

Kilku hitlerowców i jednego komunistę z poważnymi obrażeniami odwieziono do szpitala. Przybyłe na miejsce pogotowie policyjne przeprowadziło w okolicy obławę, w czasie której aresztowano 60 osób i znaleziono porzuconą broń palną.

Wkrótce potem oddział szturmowców zaatakował w północnej dzielnicy Berlina lokal, uczęszczany przez komunistów, wrzucając do wnętrza silną petardę, która wyrzuciła poważne spustoszenia. — Ofiar w ludziach nie zanotowano. Zaalarmowana policja spłoszyła szturmowców. W czasie przeszukiwania okolicznych domów, dokąd schronili się uciekinierzy, a-

### Budżet Italji na rok 1933—34

RZYM PAT. — Preliminarz budżetu wy Italji na rok 1933-34 przewiduje deficyt w sumie 3.1 miliarda lir. Preliminarz na rok 1932-33 wychodził z założeń, że i całoroczny deficyt roku bieżącego wyniesie 1.4 miliarda, tymczasem wskutek nieprzewidzianych wydatków i spadku dochodów nastąpiło znaczne zwiększenie tego deficytu. Nowy preliminarz przewiduje dochody w sumie 17.7 miliarda, wydatki w sumie 20.6 miliarda lirów.

### Za przykładem Anglii

LE CAP. PAT. — Minister finansów Południowej Afryki oświadczył, iż kraj odstąpił od parytetu złota, znalazłszy się w tej samej sytuacji, co Wielka Brytania we wrześniu 1931 roku.

### Minister Patek u Litwinowa



W tygodniu przedświątecznym opuścił Moskwę po kilkuletnim pobycie minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny R. P. P. Patek. Przed odjazdem z Moskwy minister Patek złożył oficjalną wizytę komisarzowi ludowemu

Dziś nie jedna, ale dwie wielkie strugi odprowadzają wodę z tego zamkniętego stawu, jakim jest ghetto, i o spadek po tej zamierającej formie walczą dwaj spadkobiercy: Moskwa i Jerozolima. Jerozolima ma sto lat do odrobienia. Ale walczy z powodzeniem. Zaryzykuje twierdzenie: gdyby sjonizm pojawił się był o lat dziesiątki wcześniej, gdyby polityka Europy poznała się zawsza na jego praktycznej wartości, — nie byłoby bolszewizmu.

### POLSKA MUSI USTALIĆ

Ten ruch obejmuje i u nas coraz szersze masy. Wobec tego ruchu i my musimy zająć jakieś stanowisko. Zajmujemy nawet dwa, oba mylne: — prawica konserwatywna dotąd naogół niechętnie patrzy na ten nowy ruch, jakby pamiętając, że każdy ruch w żydostwie od stu lat szedł przeciw niej. Sympatją otacza raczej tradycyjne ghetto, Jankłów z Pana Tadeusza. — demokratyczna lewica jest niezadowolona. Z samymi narodzinami tego ruchu poczęła tracić sprzymierzenia. Im on rośnie w siłę, tem bardziej zyskuje w nim wroga. Typowym przykładem tych nastrojów jest popularne tam określenie „żydowski endeck”. Gdy prawica prefe-

resztowano 5 narodowych socjalistów i 6 komunistów oraz skonfiskowano broń palną.

### KOMUNISTYCZNY ARSENAŁ

BERLIN PAT. — Policja w Hamburgu natrafiła na ślad wielkiego składu broni, znajdującego się w ręku komunistów. 4 komunistów aresztowano w chwili, gdy transportowali w skrzyni większą ilość broni palnej: karabinów, rewolwerów, granatów ręcznych.

## Likwidacja jaczejek U.O.N. w Małopolsce

LWÓW PAT. — Pisma wieczorne donoszą, że akcja, rozpoczęta przez władze bezpieczeństwa przeciwko ukraińskim organizatorom nacjonalistycznej UON, toczy się wciąż dalej.

Na terenie 3 województw południowo-wschodnich przeprowadzono ostatnio wiele rewizji i aresztowań. Odbyły się one zarówno na terenie większych miast, jak i małych miasteczek. Akcję przeprowadzono o jednej porze.

Na pytanie policji, co zawiera skrzynia, odpowiedziano, że jaja. Na skutek przeprowadzonej natychmiast rewizji wykryto w piwnicy większy zapas broni i amunicji oraz bibuły wyrotowej.

Dalsze aresztowania wśród uczestników szeroko rozgałęzionej komunistycznej organizacji terrorystycznej są w toku. Ukryty skład broni znajdował się w domu, sąsiadującym z posterunkiem policyjnym. Wyniki dotychczasowego dochodzenia trzymane są w tajemnicy.

## Kanada zawarła z S.S.S.R. transakcję zamienną

LONDYN PAT. — Wielkie zdziwienie wywołała w Londynie wiadomość o zawarciu transakcji wymiennej, na mocy której syndykat rolniczy w Winnipegu sprzedaż Sowiетom 100000 sztuk bydła na cele hodowlane oraz 10000 ton mięsa wołowego. Sowiety płacą w naturze, a mianowicie naftą i produktami naftowymi oraz antracytem w ilości 200000 ton.

Sowiety zgodziły się na cenę bardzo korzystną dla farmerów kanadyjskich, placąc po 5 centów za funt żywej wagi, podczas gdy obecna cena żywca wynosi 2.5 centa za funt żywa, oraz 4 centy za funt mięsa, gdy cena rynkowa tegoż mięsa wynosi 1 cent.

Transakcja wywołała wśród farmerów kanadyjskich wielką radość. Transakcja ta wymaga cprawda jeszcze zgody rządu kanadyjskiego, który czeka z aprobatą do czasu przybycia premiera kanadyjskiego Bennetta, który ma powrócić z Londynu. O ile Bennett i rząd kanadyjski udzieli swojej aprobaty, — a wątpliwe jest, aby jej mogli odmówić ze względu na sytuację farmerów — to będzie to cios poważny dla porozumienia ottawskiego.

W kołach konserwatywnych w Londynie panuje rozgoryczenie, ponieważ premier Bennett nalegał w Londynie, aby rząd brytyjski nałożył bezwzględne embargo na drzewo rosyjskie, obecnie zaś Kanada zawiera transakcję z Sowiетami, na mocy której 200000 ton antracytu zamiast z południowej Walji zostanie przywieziony właśnie z Rosji.

W kołach liberalnych — jak wiadomo, przeciwnych umowie ottawskiej — wskazują na transakcję kanadyjsko - sowiewską, jako na dowód sztuczności umowy ottawskiej, która nie wytrzymuje próby życiowej, nie mając naturalnych podstaw gospodarczych.

Ze strony sowieckiej transakcja ponysłana jest, oczywiście, w płaszczyźnie politycznej, jako nacisk na rząd brytyjski w kierunku wyrzuczenia się klauzuli dumpingowej układu ottawskiego przy przyszłych rokowaniach o nowy traktat handlowy brytyjsko - sowiecki.

### Ujęcie bandy fałszerzy 100 zł.

POZNAŃ PAT. — Na kilka dni przed świętami zauważono w Gnieźnie fałszywe 100-złotówki. Wszczęte natychmiast śledztwo doprowadziło do aresztowania niejakiego Aleksieja Henskiego z Poznania i Konstatego Kaniewskiego, jako podejrzanych o puszczanie w obieg fałszywych banknotów.

W dalszym ciągu dochodzeń policja aresztowała 7 osób, które zajmowały się fałszerstwem. Przy jednym z aresztowanych znaleziono 15 sztuk fałszywych 100-złotowych banknotów, zaś w mieszkaniu innego aresztowanego 808 sztuk takichże banknotów. Ogółem skonfiskowano fałszywków jeszcze niewykonykano na sumę 83 tysiące zł. Fałszerze zdolali pusić w obieg zaledwie kilka sztuk fałszyfków.

do spraw zagranicznych Z.S.R.R. Litwinowowi. Na zdjęciu naszym widzimy p. min. Patek w czasie rozmowy pojeźnalnej z p. komisarzem Litwinowem.

### Ksawery Pruszyński.

Artykuł niniejszy przedrukujemy w całości z najnowszego numeru „Bunt Młodych” te go zbyt naprawdę mało szerokim kołom społeczeństwa znanego dwutygodnika młodych marksistów. Stanowi on część specjalnego numeru, poświęconego sprawie żydowskiej, numeru, w którym zabrał głos konserwatywny marksista, przedstawiciel Obozu Wielkiej Polski, sjonista.

W ciągu dwunastoletniego istnienia naszej prasy akademickiej po raz pierwszy jeden z jej organów w tej formie i na tym poziomie stał się o tej sprawie głos zabrac.

## TELEGRAMY

### ZYCZENIA NOWOROCZNE DLA PANA PREZYDENTA

WARSZAWA, PAT. — Kancelarja cywilna p. Prezydenta zawiadamia, że p. Prezydent przyjmować będzie życzenia noworoczne w dniu 1-go stycznia roku przyszłego w Zamku Królewskim. Karty wstępu kancelarja cywilna wydawać będzie codziennie od dnia 28-go do 30 bm. od godz. 10-tej do 13-tej.

### WIELKA WSTĘGA ORDERU BIAŁEJ RÓŻY DLA MIN. BECKA

WARSZAWA, PAT. — Pan minister spraw zagranicznych Beck przyjął w dniu 28 bm. posta fińskiej Idmana, który wręczył mu wielką wstęgę orderu Białej Róży.

### POLSKO - CZESKA KONFERENCJA KOLEJOWA

WARSZAWA, PAT. — W dniu 4 stycznia rozpocznie obrady w Pradze polsko-czesko-słowacka konferencja kolejowa, poświęcona sprawom taryfowym w komunikacji osobowej i bagażowej oraz ekspresowej. Na konferencji szczegółowej rewizji poddane zostaną obecnie obowiązujące taryfy, które już nie odpowiadają istotnym potrzebom komunikacji polsko - czeskosłowackiej. Poza tem omówione zostaną warunki dalszego rozwoju i ożywienia tej komunikacji przez wprowadzenie specjalnych ulg i ułatwień dla wycieczek krajoznawczych, turystrycznych, sportowych itd.

### KONKURS NA SZUKLE DLA SCEN ROBOTNICZYCH

WARSZAWA, PAT. — Komisja propagandy teatrów i sztuki ogłosiła konkurs na sztukę sceniczną, przeznaczoną dla robotniczych scen amatorskich. Treść ma być ujęta w formę dramatu, komedii satyrycznej, faktomontażu scenicznego, komedii muzycznej i t. p. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 30 marca 1933 roku. Do sądu konkursowego wchodzi Leon Schiller, Jan Nepomucen Miller, Henryk Ludoś, Aleksander Maliszewski i delegat komisji propagandy teatrów i sztuki.

### OBUWIE BATA DO AFRYKI

GDYNIA, PAT. — W porcie gdynińskim lądują się od środy rano ładunek obuwia i urządzeń sklepowych na statek czeski „Morawa”, należący do czeskiej fabryki obuwia „Bat’a”. Statek ten udaje się do Afryki i Indji, zabierając ze sobą około 800 ton ładunku. We czwartek przybywa do Gdyni kierownik fabryki Jan Bat’a, syn założyciela firmy Tomasza Bat’y, aby oświadczyć uczestniczący przy ładowaniu i odjeździe statku. Wraz z nim przybywa 60 Czechów, sprzedawców obuwia, udających się do Afryki i Indji dla założenia tam sklepów Bat’a.

### FATALNY FINAL POŁOWANIA NA BAZANTY

HAMBURG, PAT. — Na polowaniu przedświątecznym na bazanty w dobrach Holm pod Hamburgiem zdarzył się śmiertelny wypadek. Kiedy dwaj myśliwi przekraczali wąski rów, jeden z nich potknął się i wpadł do towarzysza. Lufa strzelby padającego uderzyła o zamek strzelby idącego, wskutek czego padł strzał i trafił padającego w tył głowy, zabijając go na miejscu.

### POTWORNA ZBRODNIA

WINNIPEG, PAT. — Z Augustville (Manitoba) donoszą o odkryciu potwornej zbrodni. Policja, otrzymawszy anonimowe doniesienie o zamordowaniu 5 niemowląt, ze wskazaniem miejsca ich zakopania, udała się tam i zwłoki rzeczywiście odnalazła. W związku z tą sprawą aresztowano Annę Jachup i przyjacielką jej Freda Stoviskiego. List z doniesieniem o zbrodni napisała sama Jachupowa, pokłóciwszy się z kochankiem. Jachupowa, matka 5 dzieci, rozszalała się z mężem i prowadziła gospodarstwo Stoviskiego.

### CZYŻBY SZOWINIZM W SPORCIE?

BERLIN, PAT. — Prasa donosi, że nie miecki związek piłkarski ustalił już kalendarz spotkań międzynarodowych na rok 1933. Niemcy projektują rozegranie w roku przyszłym 5 spotkań. Pierwsze ma się odbyć w styczniu przyszłego roku z Włochami w San Remo. Tego samego miesiąca Niemcy walczą z Danją w Kopenhadze. Następnie przewidziane są mecze z Finlandją w Szecczynie, z Argentyną w jednym z miast niemieckich, wreszcie z Anglią. — Charakterystyczne jest, że kalendarzyk nie uwzględnia meczu rewanżowego z Polską.

### OSTATECZNY TERMIN WYKUPYWANIA ŚWIADCTW PRZEMYSŁOWYCH NA ROK 1933

Ministerstwo Skarbu przypomina, że termin nabywania świadectw przemysłowych na rok 1933 upływa z dniem 31 grudnia 1932 r.

Termin ten nie zostanie przedłużony. Niezwłocznie po upływie tego terminu władze skarbowe przystąpią do lustracji przedsiębiorstw, a w wypadkach stwierdzenia nieposiadania świadectwa przemysłowego na rok 1933 sporządzać będą protokoły karne. W interesie wie samych płatników leży, aby świadectwa nabywać przed dniem 1-szym stycznia 1933 r. (ISKRA)

# SILVA RERUM 70-lecie Powstania Styczniowego

Snoby.. Oto ludzie, zaturawający życie, obrzydzący życie, gdyż robią niesmaczną karykaturę z rzeczy wartościowych, natrętnie i z hałasem włączają tam, gdzie jest wymagana powaga i spokoju, — obnoszą swe marne figury z triumfem, z patetycznym zachwytem, choć nie mają do pokazania, oprócz cudzych gestów, nic do powiedzenia, oprócz cudzych, źle zrozumianych słów!..

Czasy kryzysowe spłodziły snoba kryzysowego.. Cóż to za straszna postać!..

O tem pisze Kurjer Poranny (359). Snob kryzysowy Tandenny wyrób. Cechy charakterystyczne? Bluffman.

Zabawienie uczuciowe? Stale nastrojony — na ojca zadumanych, lub matkę niebiedów. Zainteresowania? Od Kusińskiego i Hitlera po niżej, albo od Marcyńskiego i brida wżwyz. A wogóle prawdziwy „sans nobilité“; od których to słów pojęcie snob pochodzi.

Trza być naprawdę „sans nobilité“ aby od rana do nocy stroić w pogrzebową minę twarz przewidywać siedemdziesiąt siedm plag egipskich; rozwłóżyć wokół siebie makabryczny nastrój, wygłupiać się na wszelkiego rodzaju kryzysowe tematy i przepowiednie, rywalizując pod tym względem z plejadą wrogów z Rozbrat czy ulicy Krolewskiej. Wogóle narzucać się z głośnym pesymizmem i jednozłotkową grandezą (a mówiliśmy, ostrzegaliśmy!) to doprowadzi sans nobilité.

Snob kryzysowy rozkoszuje się pesymizmem, z zamiłowaniem szerzy panikę, jęcząc, jak pogrzebowa płaczka i cieszy się ze swych karawaniarskich zdolności.

Snob ma dzisiaj całkiem łatwy żywot. Naprawdę może blufować i czasem wierzy mu się nawet. Interesujące jest to, że stopień snobizmu jest wprost proporcjonalny do stopnia stanu posiadania. Całkiem zamożne osoby odznaczają się dzisiaj od wszelkich świadczeń, na które, doprawdy częściej biadać się zdobywa. Snobizm! Całkiem uchodzi, a nawet wypada biadać, że nie można sobie pozwolić na kupno książki czasopisma, na bilet do teatru; bo przecież jest kryzys. Wypisują się ludzie gromadnie z wszelkich instytucji społecznych, usuwają od wszelkiej akcji społecznej, często broń Boże nie z braku środków, ale dlatego, że to jest dzisiaj w naku w modzie. O tem się mówi, o tem opowiada, tem się bawi w przelwie między jedynym a drugim robrem brzydzą o innych znajomych.

Snobizm kryzysowy jest plagą nie mniejszą, niż sam kryzys. Denerwuje, irytuje, męczy... Celują w uprawianiu tego osobliwego sportu — niewiasty!..

Celują w snobizmie kryzysowym państwo. Zasiada do przed obiadem w Ipsie, po obiedzie w Europejskiej, albo naadwrot przed obiadem w Europejskiej, a po obiedzie w Ipsie, wykarakułowano; albo wyzrebowane i dopiero nieczem raffaichisseur, rozpyła jadźki słów, których tematem jest kryzys. Dawniej rozpowszechniały na kilka o tem, na co je stać, dzisiaj na to o tem; czego nie mogą mieć.

Te w karakulach biadają, że nie stać je na sobole, że w zrebakach; że nie mają na karakuly. Jednym wysła pomadka do ust, ta zagraniczna za 20 złotych i mogą już kupić tylko krajową, tym drugim skończy się perfumy Coty'ego, a teraz wystarczy zaledwie na Majole. W brzydzą grają po groszu dawniej grały po złotem, i t.d. etc..

Dawniej umarłaby taka, zanimby przyznała się do jakiegoś materialnego braku, dzisiaj chętniej sęczy nity kran zepsuty wodę słowa o „rezygnacji“ z życia. Stanowczo mizerny jest ten kryzysowy snobizm i sans nobilité.

To właśnie jest najbardziej charakterystyczną cechą snoba kryzysowego: przerost ambicji w dziele niszczyciela.. ambicji własnie!.. Snob kryzysowy nie stroi się, jak snob przedwojenny, w togi uczonych, lub peleryny artystów, — marzy natomiast o fachmanach żebrak!..

Taka jest dzisiaj moda! Snob dawniejszy ten z avant la guerre, był przynajmniej snobem produkcyjnym, mienasował sztukom pięknym. Pobudki były czasem śmieszne, rezultaty piękne; a więc sag Liebchen, was willst du noch mehr?

Tyle narzekań na biednych snobów, starających się w miarę swych sił „iść z rądem życia“. Czy narzekania te bezwzględnie są słuszne? Czy niema już wca

W Belwederze odbyło się zebranie przed stawicieli kilkudziesięciu instytucji i organizacji, zaproszonych przez Towarzystwo Przyjaciół Weteranów, celem utworzenia komitetu obchodu 70-lecia Powstania Styczniowego, którego rocznica wypadła w dniu 22 stycznia 1933 r.

Inicjatorzy pragną obchodowi temu nadać niezwykle uroczysty charakter, aby całe społeczeństwo mogło złożyć hołd nie tylko pamięci bohaterstwa porywu w roku 1863, ale także pozostałym jeszcze przy życiu ostatnim powstańcom styczniowym.

Uroczystości tej udzielił swego wysokiego protektoratu Prezydent Rzeczypospolitej i Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Pani Marszałkowa Piłsudska przyjęła gościnie przewodniczącej komitetu honorowego, do którego zaproszeni zostali pp.: premyer Prystor, marszałek Świątowski, marszałek Raczkiewicz, gen. Sosnkowski, gen. Rydz - Śmigły, gen. Składkowski, gen. Górecki, plk. Ślawek, plk. Jagrym - Mac

## Narciarski kurs instruktorski

ZAKOPANE. PAT. — We wtorek w Zakopanem odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego w Polsce ogólnopolskiego kursu instruktorskiego i sędziowskiego Polskiego Związku Narciarskiego. Otwarcia dokonał prezes PZ.N. inż. Bobkowski. W kursie bierze udział przeszło 250 uczestników ze wszystkich stron Polski.

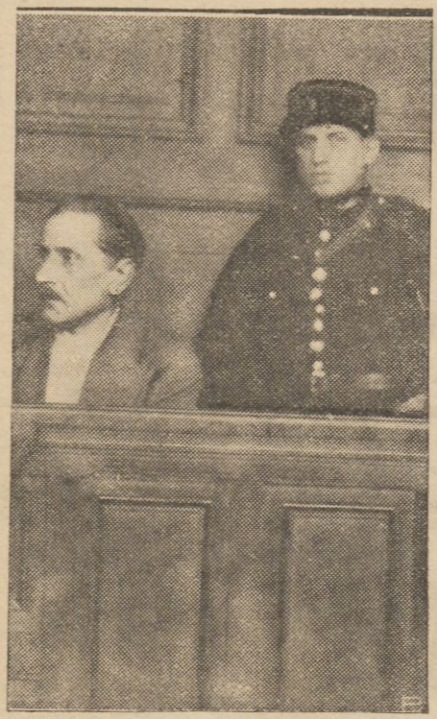
leszewski, prezydent Słomiński i prezes Weteranów p. Stankiewicz.

Zebranie w Belwederze zagalął prezes Tow. Przyjaciół Weteranów starosta Lichentensztejn, poczem pod przewodnictwem Pani Marszałkowej Piłsudskiej potoczyły się długie obrady nad poszczególnymi punktami programu obchodu, przedstawionego przez wiceprezesa Tow. Przyjaciół Weteranów mjr. Dunin-Wąsowicza.

Program obchodu przewiduje m. in. pochód pod Krzyż Traugutta w przeddzień uroczystości, a nazajutrz po nabożeństwie defiladę przed weteranami, poświęcenie tablicy pamiątkowej na posesji, w której mieszkał i aresztowany został Traugutt, po święcenie cmentarzyka powstańców na cmentarzu wojskowym, wydanie książki pamiątkowej pt.: „Żywe pomniki bohaterstwa“ itp.

Do komitetu wykonawczego wybrani zostali: gen. Rydz-Śmigły jako przewodniczący, gen. Koliński-Szednicki jako zastępca przewodniczącego, inż. Kraszkowski jako skarbnik, mjr. Wł. Dunin-Wąsowicz jako sekretarz generalny i przewodniczący sekcji organizacyjnej, dyr. Gembarszewski jako przewodniczący sekcji wystawowej, prezes Ryszkiewicz jako przewodniczący sekcji artystycznej, generałowa Zamorska jako przewodnicząca sekcji finansowej, oraz jako członkowie: gen. Jamarski, wice wojewoda Olpiński, p. Ryszkiewiczowa, star. Lichtensztejn, plk. Rawicz, kpt. Klak.

## DUNKOWSKI PRZED SĄDEM



W dniu 23 grudnia przed izbą karną w Paryżu rozpoczął się odraczany już kilkakrotnie proces Dunikowskiego, który miał jakoby wynaleźć nowy, łatwiejszy sposób wydobywania złota. Na zdjęciu naszym widzimy Dunikowskiego w towarzystwie policjanta na ławie oskarżonych.

## KSIĘŻNA I CZEK

# Tajemnicze aresztowanie księżnej Hohenlohe w Biarritz

Jutro prasa niemiecka poda zapewne w wielkich łojalach swych sensacyjnych tygodni ków jak się to stało, że Stefania Richter stała się księżną Hohenlohe - Waldenburg - Schillingsfürst, to znaczy posiadaczką jednego z największych majątków niemieckich, jednego z większych w europejskiej szlachcie. Jednocześnie prasa francuska, która zawsze o wszystkim wie, ale zato rzadko o tem pisze, wyjawia jak się to stało, że przed dwoma dniami te same osobę aresztowano w Biarritz w wesołym kąpielisku, pod zarzutem akcji politycznej, operującej szpiegostwem, czekami, wywiadem i noszącej niemal posmak tych nieprawdopodobnych histo ryj, jakie się wteczą w filmowe historie o Ma ta Hari. Narazie wiemy dużo mniej.

Wice, że od lat kilku jest księżna Hohenlohe jedną z wielkich dam kosmopolitycznego świata, tego, gdzie spotyka się w wytwornym salonie hierarchia trzech potęg: władzy, pieniądza i dyplomacji. Przedewszystkiem w Paryżu. Życie prowadzi bardzo szerokie. Dziennikarstwo francuskie ma swój wywiad, a jednak nie może się zorientować o co mogło chodzić tej kobiecie: jednocześnie utrzymuje najbliższy kontakt z Sowietami i z Anglią, z Japonią i Francją, z państwami bałtyckimi i bałkańskimi — całą skalą dyplomatycznych stosunków. W tym samym czasie prowadzi szereg prac finansowo-politycznych, obywa się bez sekretarza, ma moc pieniędzy. Potem się co „psuje“ — porzuca swój apartament paryski, meble idą na licytację sądową. I..

Następnego dnia zjawił się u niego pewien Rosjanin i ofiarował mu 200 tysięcy franków za zwrot dokumentów.

W rękach władz francuskich zaczęły go

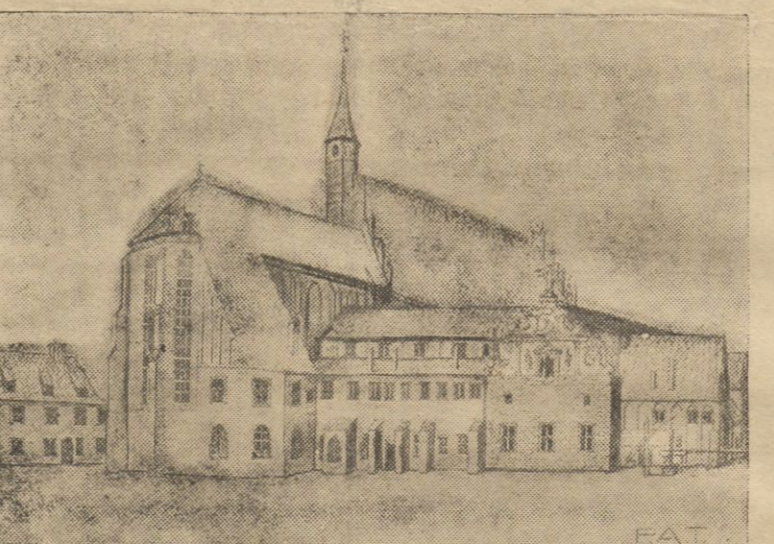
madzić się coraz poważniejsze poszlaki przeciwko arystokratce niemieckiej. Ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, że czek podpisany przez lorda Rothermeera, magnata prasowego, był tylko jednym z ogniw szerokiej akcji którą angielski polityk przeprowadzał za pośrednictwem ks. Hohenlohe na terenie Paryża i Genewy.

Przesłuchanie właścicielki sekretarzyka i przejrzenie znalezionych w nim dokumentów było niemożliwe: ks. Hohenlohe nie zjawiała się na gruncie francuskim.

Tuż przed samym Bożem Narodzeniem do jednej z najpiękniejszych willi w Biarritz należącej do arystokratycznej rodziny książąt Hohenlohe - Waldenburg zjechała pod nazwiskiem Stefania Richter pewna dama, do której wkrótce zaczęli się zgłaszać ludzie, pozostający pod czujną inwigilacją władz francuskich.

Owa Stefania Richter okazała się ks. Hohenlohe - Waldenburg, podróżującą pod swym prawdziwym nazwiskiem. Władze francuskie dokonały aresztowania i mimo ofiarowanej od brytmiej sumy 10 tysięcy funtów angielskich kaucji areszt utrzymano w mocy.

## Gospodarka pruska na ziemiach polskich



Na zdjęciu naszym widzimy podobiznę zbrzonego przez Prusaków w r. 1820 klasztoru O.O. Dominikanów w Toruniu. Kłaztor ten zbudowany został w r. 1263.

# Obejrzałem ze wszystkich stron

Stała Wystawa Sztuki pod zarządem p. A. Sapira przechodzi obecnie swój trzeci sezon i po raz trzeci zmienia miejsce pobytu: na początku mieściła się kątem w bibliotece Syrkina, potem w biurze Cooka, teraz ma własny lokal przy ul. Wielkiej 32. Dwa pokoje ma parterze — jeden duży, drugi mniejszy. Nie jest to oczywiście pomieszczenie całkiem *convenable*: salon sztuki wymagałby parkietów i marmurów. Ale jest to nareszcie pomieszczenie własne; skoro instytucja, finansowana w Wilnie przez p. A. Sapira, zdobyła się na nie, znaczy się, że ma możliwości rozwoju, że jest Wilnu potrzebna.

Stała Wystawa Sztuki nie rości pretensyj ani do reprezentowania malarstwa wileńskiego ani do demonstrowania przed publicznością jakiegoś określonego kierunku: nie odznacza się więc tą ekskluzywnością, która bywa właściwą zdecydowanym wygrupowaniom artystycznym, mającym swój wytyczony program. Stała Wystawa p. Sapira jest przypadkiem nagromadzeniem pewnej ilości obrazów. Przypadkowość miewa zalety, ale miewa i wady. Dobrze jest widzieć dzieła różnych artystów, odmienne kierunki, techniki i szkoły: *varietas delectat*. Jednakże przypadkowość może wpływać ujemnie na dobór wystawianych rzeczy, albowiem wystawie tego rodzaju chodzi przedewszystkiem o ilość ich, nie jakość. Sto czterdzieści obrazów, reprezentujących dwudziestu malarzy, to za dużo: nie tylko ze względu na dwa pokoje, ale i ze względu na sztukę. Pp.: Szloma Białogórski (osiem obrazów) i Józef Maculewicz (sześć obrazów), mogliby wstrzymać się jeszcze ze swoją *exhibition*.

Wł. Dunin-Marcinkiewicz jest tak popularny, że może nie wystawiać wogóle; pp.: Piotr Serdjewicz, Mojżesz Lejbowski, Marjan Iwanow i Jakób Szer powinieli być wystąpić nieco oszczędniej: p. Szer niekoniecznie ma rację, sądząc, że wystawa jest arką Noego i wszystko czyste i nieczyste musi być w niej do parry: dwie Wilenki, dwa Narocze, dwa Zauki Kazimierzowskie, dwa Dziedzieńce synagogalne... Czasami jednemu lepsza od dwóch, a czasami dobrze, gdy wogóle czegoś niema.

Tym sposobem możnaby całą wystawę zredukować do połowy. Przetrzebienie nie pozbawiłoby jej mocy wyrazu. Przeciwnie, pozostałyby rzeczy wartościowe, które gina teraz w natłoku i w niefortunnym rozmieszczeniu obrazów. Wytrzebioną resztę możnaby złożyć gdzieś w kątku dla amatorów osobliwości.

Takie są minusy wystawy. Z kolei — kwestja neutralna, a na końcu plusy.

Neutralna. Na wystawie mamy sto czterdzieści obrazów pendzia dwudziestu malarzy. Na sto czterdzieści obrazów — sześćdziesiąt osiem, a więc 50 proc. powtarza motywy wileńskie lub najbliższych okolic Wilna. Kalwarja, Puskarnia, Zarzecze, Sofjaniki, Jeruzolimka, Alumnat, Katedra, Skopówka, Bernardynka, zauki... Gdybyż usiłowaliśmy wyszukać nowe zakątki, nowe nieznanne partie, spojrzeć na stare mury i wyboiste dziedzińce z nowego punktu obserwacyjnego. Wygląda ona wówczas bardzo dystyngowane i ceremonjalnie, a skutkiem tego banalnie. Jest to wogóle przywiązane do starych murów i gmachów — ten uświęcony tradycją front, na który zwykło się patrzeć. A stara budowla — to jak starsza pani: z tyłu bywa piękniejsza. I dlatego też — *il vaut mieux la regarder de dos que de face: elle a une croupe admirable*. Tymczasem wszyscy artyści na Stałej Wystawie patrzą na te same katedry, Skopówki i Bernardynki wciąż *de face*: wciąż z tego samego punktu widzenia. Obrazy więc ich są

jednostajne, nudne, szablonowe — jak poczłtówki kolorowane, gorzej lub lepiej odbite. Na jednej zamazały się farby, na innej kontury wyszły zbyt czarno: ot, i cała różnica. Więc, jeśli nie każdy jest Jamontiem, by spojrzeć na Wilno nowymi oczami i z nowym uczuciem, miech ostatecznie maluje sobie Wilno, ale miech nie wystawia.

Nakoniec przychodzi plusy: Z dwudziestu malarzy wyróżnilbym następujące nazwiska w porządku alfabetycznym: Ludwik Borowski, Michał Duniec, Jan Dębicki, Józef Horyd, Eugenjusz Kazimierowski, Marjan Kulesza, Adam Miedzybłocki, Benjoni Michtom i Krystyna Wróblewska. *Borowski* wyróżnilbym za trzy rysunki piórkami, poprawne i staranne; *Duniec* za młodą indywidualność, usiłującą znaleźć swój styl i wyraz; *Dębicki* za świeżość, czystość i elegancję wykonania akwarelowych motywów Wilna: *Romerówka* (pod wpływem Jamontia) i *Zaułek Kazimierowski*; *Horyd* — za wyraźną indywidualność artystyczną; *Kazimierowski* za poprawność i znakomite opanowaną technikę akwarelową; *Kulesze* — za spokój i opracowanie szczegółów; *Miedzybłocki* za niektóre pejzaże; *Michtoma* za twarde lecz drzeworytniczo — stylowe rysunki tuszem; i



Michał Duniec. MEZCZYZNA.

wkońcu *Krystynę Wróblewską* za jej portret p. X., w którym wpływ Sienzińskiego krzyżuje się efektywnie z wpływem Żaka i Kramskiej. Również za *Domki*, różowe i jasne, modernizujące w układzie, malowane szeroko i śmiało.

Należałoby również napisać coś o katalogu wystawy. O tem, że nie pisze się *parom, zaułek, jabłoń, Wilenka, Prątko, Dziewczyna, rzeka Niemna, Zachód słońca, Podgórek...* (Ale wszystko jedno: „dyrektora“ wystawy nowego katalogu nie wydrukuje. Wysz.

## PECH

BARCELONA. PAT. — Losowanie słynnej świątecznej loterii państwowej odbyło się pod znakiem sensacji. Główna wygrana w sumie 15 milionów padła na numer, którego właściciel oddał się w przeddzień dobrowolnie w ręce sprawiedliwości za minimalne nadużycie, dokonane w związku z loterją. Mianowicie, tudniąc się zawodowo rozsprzedaż losów loteryjnych, sprzedał przez pomyłkę 100 udziałów więcej, niż mógł.

Rząd wstrzymał wypłatę aż do rozstrzygnięcia kwestji. Chodzi o to, czy numer głównej wygranej będzie anulowany, czy też nastąpi rodzaj podziału między wszystkich posiadaczy udziałów.

# SYLWESTER U LOTNIKÓW W salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego

## Z OKUPACYJNYCH WSPOMNIENI

— Du, Dragone.. — mówił ironicznie Gefreiter Ludwik Schreier do wicznie zasnętego dragona, któremu wszystko było „Wurst!“ Jak się ten nazwał nie pamiętam. Może August Müller? — Wszyscy byli do siebie podobni w tych złotych, miękich, równo z kolanami butach, w feldgrau i żółtemi otokami czapek — Du, sieh's mal, du Elefantenkind, du Ziegenbockreiter, du!... Miał zobaczyć, że stajnia nie była czysta!

Ta stajnia służyła przed wojną dla cugowych koni. Latem roku 1917 „kon cugowy“ we dworach litewskich, oznaczało to samo niemal, co bilet „nieoprodziwnie nawiązo do Władkawkazu — t zn. określenie archaiczne, zapomniane — niemożliwość. Teraz w tej stajni stało 6 koni dragonich, a w pustym domku, gdzie wybuch wojny rozproszył marzenia o ustawieniu centryfugi — lokowało się sześciu... — die brawen Soldaten des — Dragonenregiments.

darmo, lub nawpół darmo, a bandyci trzymanymi w rezerwowym szachu. Dragoni spalili cały Boży dzień. Wieczorami grali w karty i naprzemian uwodzili żonk; ogrodnika, wielkiego filozofa. Ogrodnik twierdził, że być zadosnym o kobietę, lembardzkiej strzelacz, lub strzelacz się o nią, jak to czynią „panowie“, którzy ponoć „umierają z miłości“ nawet potrafił — to jest taka pańska fanaberja, na którą stać kogoś od 1000 dziesięć wżwyz. Żył z dragonami w zgodzie, który okolic wcale nie patrolowali, i o żadnych bandytów się nie troszczyli.

Pięknie to było życie gefreitera Ludwika Schreiera i jego pięciu podkomendnych! Koni cugowych dwory litewskie wprawdzie już nie miały, ale roboczych zamiast 70-ciu, stało jeszcze na stajni ze czterdzieści, a jeżeli zamiast przedwojennej cyfry stu anglerów i 50-ciu holerndów, wypędzano na paszę z dziesięćdziesiąt sztuk tego brata — to starczyło jeszcze i mleka, i masła, i sera, i maślanki dla dworu, czeładzi i dragonów. Tam, gdzie wojna przebiegała tylko ko butami tyraljerzy po skibach, musnęła zaledwie kłosa pszenicy, nie zdeptała owsa, nie spaliła sadyb ludzkich, wogóle nie wryła się w ziemię rowami okopów, a tak było na Zmudzi — tam od czuwać się dawała w sposób znikomycukier zastępowano miodem, naftę karbidem, świecę i mydło robione było w do mu, gazetę zastępowala kompilacja panto fłowej poczty z plotkami Gendarmerie Station, lub Amstvorsteh'stwa.

padkach narzekań i utyskiwań, pomimo dostaw przymusowych z Ober-Ost waluty, żyło się poprawdzie, jak za piecem, za tym frontem ryskim, z którego nie dochodziły zarówno wieści, jak i odgłosy huk armatniego.

Niektórzy go styszeli wprawdzie, ale to chyba z przyzwyczajenia raczej. Tak przecież nabrzmiała ziemia nasza *gutem* działa, że zda się miesiącami jeszcze oddawała niem z głębi łona. Tylko w poniektóre zimowe noce, gdy mroź brał ostry, cisza śmiertelna, księżyc jak w bacie, niebo gwiazdziste, wtędy, wtędy, ni by z północy dochodziły znane, swojskie odgłosy. Ale kto ich tam wie czy to armaty! Może gdzie drzewa pękają od mrozi...!

Łato by.ło zupełnie „przedwojenne“. To znaczy w miarę gorące, pachnące lipami, kwitnące gazonami róż, pelargonji, georgin, piwonji. Strzyżono trawę, a ogrodnik, który wiecznie ze sobą rozmawiał, wynosił z oranżerii zagraniczne rośliny, mrużąc pod nosem: „żeł go z trumną zakopał tego ekonoma!“

Jesień nawaliła owoców, że gałęzie się łamały. Nasz jeffreiter przestrzegabacnie by jego „brawi“ dragoni nie kradli jabłek, a zobaczywszy którego w sadzie, przemawiał doń z perswazją: Du, Schweinhund du, mach' dass du davon kommst!... Sam był wielkim amatorem śliwek i zjadł je centnarami. — Tak się żyło, a żyło tylko przyszłością i nadzieją na rychłą zmianę.

I zmiana przyszła. Rok 18-ty biegł po przez jesienne miesiące, ku swemu krańcowi. Dnia pewnego do dworu zaw-

tal obcy dragon, a wraz z nim: „Befehl!“ Po godzinie zadudniły ciężkie żółte bucska na kuchennych schodach. Wszyscy tam byli z jeffreitem na czele. Zrzadka tylko dzwienka ostroga. Nie tacy to ludzie, żeby stać w kuchni, na pożegnaniu przyszli do pokoju kredensowego, ustawili się pięknie, w pasach, przy kawalerskich bagnetach, nawet czapki potutezmiem zdjęli. Za stosowne uważali dziedzićkę pożegnać i pani domu dziękować: „Jawohl Gnädige Frau! es ist Krieg!“

Pojechali. Niosły ich odpasione na litewskim owsie trakeny, a z obłoku kurzu wysterzwały końce polowych „Helmów“.

Nastała złowroga cisza. Gościńcem kędys ciągnęły tabory. Tam gdzieś, dokąd pojechał gefreiter des... Dragonenregiments Ludwik Schreier, hoch zu Ross, w cywilu zdaje się — Briefträger“

Od Szadowa, od Krakinowa, Rozalina i od Janiszek, dymity w kurzu trakty i szosy i gościńce. Wielka armja opuszczała Litwę. Ogrodnik wnosił agawy do oranżerii, przekwitły kwiaty i pszenica w czas nie zdjeta zrosła się na pniu, oddawała słodkawo w bułkach. Pokazały się jarzębiny, żółtki jesiony, liście poczęły opadać, nastaly długie karbidowe wieczory i niespokojne noce. Napady, ciągłe napady. Czy wichur traci okienkicia, czy pies zbyt długo ujada, czy tak, zbudzi się kto ze snu, nadsłuchi je czy nie idą jeszcze. — W takich warunkach trzeba było do Świąt Bożego Narodzenia się przygotować, kutję spreparować, żeby i kisiel i mleko makowe i ryba i t.d.

I przyszli.. Rosyjscy jeńcy wojenni, zbiegli z niemieckich obozów koncentracyjnych, lub maruderzy cofającej się w r. 1915 armji, stanowali na Litwie element trojakiemu rodzaju: znikomia ich część, nastrojona wojowniczo, bądź patriotycznie nawet, dokonywała napadów na niemieckie patrole, żandarmerów, oficerów administracji i tabory; więcej już było takich, co w podartym sznytelu, z torbą na plecach, bez broni, a z kijem, zachodzili do wsi, do dworów, prosili chleba, pieniędzy i szli dalej, czekając w tułaczce rychło się wojna skończy.

Większość jednak tworzyła poprostu bandy zbójckie, rabując kogo i co się da. Steroryzowana ludność, nie mogąc marzyć nawet o samoobronie, bojąc się Niemców i bojąc się swoich, chowała bandytów ze strachu przed ogniem i zemsta.

Wtedy to weszły w modę „obrezcy“ karabiny o skróconych lufach, które pod kapotą można było łatwo ukryć, a strze lać z bliskiej mety wygodnie.

Przyszli. Najpierw pies zaszczekał, ale zgłuszony go strząły. Strząły naosłep, w okna, kule poprzez okiennice i szczyby w sufit. Noc była ciemna, chłodna. Kanonada dla tych, co się ze snu budzili — straszna. Oto im właśnie chodzilo. dzialanie psychologiczne, teror, panika, chaos we dworze, przerażenie. Było ich sześciu, tylu co kiedyś dragonów. Na twarzy maski, w rękę obrezcy: „otpiraj!“ Otwarto. Wszystko odbyło się zwyczajnie, t. zn. tak, jak w powieści: Jeden pozostał na czatach, inni do skroni przysta-

wiali zimne (oczywiście) lufy, gorączkowo, naprędce przeszkukali drzwi, zabrali z palców pierścieni, trochę pieniędzy, słoniny, masła, ubranie, bieleżną i poszli. Poszli gdzieś w czarną noc, a jeden z nich nazwał się Jefrem Danilenko. — Chłopi go we dwa tygodnie później złapali, zbili, odebrali część zrabowanych przedmiotów i „po domowemu“ osadzili i „po domowemu“ rozstrzelali z takichże samych obrezów. Niemców już nie było. Każda wieś wykopala z pod buraków, z pod ogórków, czy chmielu, rosyjską, porzuconą wintówkę i męznie stawiła opór bandytom.

Ale święta Bożego Narodzenia być musiały. I obrus czysty i siano pod nim. Okna od kul zalepiano papierem... a dziury w suficie gładzi. Po domowemu. I do tego zasiadło wiele osób. Naszój był świąteczny, spokojny, wesoły. Służba składała powinowzowania w pokoju kredensowym, ekonom był pijany i ogrodnik też. — Z Rosji powracali ewakuowani. Ale czwartego dnia nie było już śladu idylly świątecznej. — Znow przyszła zmiana, znow skończyło się to, co było poprzednio. Nastroj przysnął. Od wschodu szły groźne chimury.

I w taki to dzień, jak dziś właśnie, tylko bardziej śnieżny i bardziej mroźny, jechalo się w rozwałinach, bocznymi drogami na południowy — wschód, do Wilna. Jechalo się bez dzwonków, jednostajną drogą, poprzez lasy, chrusty, pa stwiska, pola. Miarowo kołysał się zad koniski pomiędzy hobołablami i duha nad głową kasztanka, duha bez dzwonków, bez janczarów. az.



# grodziska

**ZYCZENIA NOWOROCZNE.** Starosta powiatowy w Grodnie p. Józef Drożdżański przyjmując życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu od przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz organizacji społecznych w dniu 1-go stycznia 1933 r. w godz. od 12-tej do 13-tej w południe w swoim gabinecie.

**SAD GRODZKI W NOWYM LOKALU.** — Od początku stycznia 1933 r. Sąd Grodzki w Grodnie znajduje się w nowym własnym lokalu przy pl. Wolności. Lokal Sądu został gruntownie odremontowany i przystosowany do potrzeb Sądu.

**SLUSZNE POSTĘPOWANIE.** Jak się dowiadujemy, właściciel tuż. kantoru gazet zaskarżył do sądu właściciela kiosku a gazetami przy Placu Batorego Szapiro, oraz mieszkającą ul. Zamkowej Lejbę Lipnika za to, że Szapiro dawał za wynagrodzeniem do przeczytania gazety wspomnianemu Lipnikowi.

**Dźwiękowiec KINO „APOLLO”**  
Dominikańska 26  
Wstęp od 49 gr.  
Artystyczny film na tle noweli Henryka Sienkiewicza  
**Janko Muzykant**  
W rolach głównych MARJA MALICKA Witold Conti, K. Krukowski i Dymasz.  
Z porwykajacy owel Fedr. Coetel stworzył świetny scenariusz kontynuację przeżytej „JANKA”, który wyrasta na genialnego skrzypka.

**Dźwiękowiec KINO „POLONJA”** Porzewska 4  
Coroczym zyczymy na święta Bozego Narodzenia **Jadwiga Smarska** jako  
**Księżna Łowicka**  
w polejnym polskim filmie dźwięk., osnutym na tle opowiesci z roku 1831 ujawiającej romantyczny dramat W. Księcia Konstantego i pięknej polki. W rolach głównych **Jadwiga Smarska, St. Jaracz, I. Węgrzyn, A. Zeligowicz i L. Niemirzanka.**

**KINO „PALACE”** Orzeszk. 12.  
Tragiczna **Norma Talmadge** i **Gilberg Roland** w dramacie p. t.  
**Kobieta**  
Miłość i poświęcenie.  
Wstęp 45 gr.

**Komunikat kinowy**  
Już wkrótce ukaze się w kinie „Apollo” Grodno, Dominikańska 26, arcyfilm światowej sławy  
**THE CHAMP**  
W rol. gl. W. Hare Beery i Jackie Cooper.

**KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID”**  
GRODNO, Brygidzka 2.  
Początek seansu o g. 8.15. — 5. — 10.  
**Dzisiaj wstęp od 75 gr.**  
Chłuba rodzinnej produkcji na tle opery St. Moniuszki uwieczniona na taśmie dźwiękowej z udziałem orkiestry Opery Werszawskiej, oraz **LADISA KIEPURY** brat Jana Kiepury.  
Film, który wzrusza rozszala i porwysa. Film, który każdy musi zobaczyć. Nad progr. komedia: **FLIP i Fiap** w wojsku.

**Na gwiazdkę! Korzystajcie z okazji Na gwiazdkę!**  
**FIRMA RADJOWA „LINNIK”**  
Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186  
Konto czekowe P. K. O. 82.157.  
**POLECA ZA 160 ZŁ. GOTÓWKĄ 3-lampowy odbiornik radiowy, z lampami głośnikiem akumulatorem, baterią anodową i sprzętem antenowym**  
**Na gwiazdkę! Korzystajcie z okazji Na gwiazdkę!**  
Przy zamawianiu należy wpłacić na P.K.O. N. 82.157 zł. 20. Pozostaliłość za zaliczeniem.  
Przy zamawianiu należy wpłacić na P.K.O. N. 82.157 zł. 20. Pozostaliłość za zaliczeniem.

**„CZARNA LISTA” DLA NIESUMIENNYCH LOKATORÓW.** Związek właścicieli nieruchomości postanowił założyć t. zw. „czarną listę” dla niesumiennych lokatorów.

Od najbliższej przyszłości rejestrować się będzie wszystkich lokatorów, wyeksmitowanych za niezapłacenie komornego na których właściciele nieruchomości posiadają już wyroki o eksmisję, oraz tych, którzy pobierają od swoich sublokatorów wygórowane komorne.

Spodziewać się należy, że inowacja ta od bierze niesumiennym lokatorom chęć do nadużywania cierpliwości właścicieli nieruchomości.

Szczególne należy się Związkowi uznać za powzięcie kroków, mających na celu wytepienie czasem lichwiarskich cen, pobieranych przez lokatorów od swoich sublokatorów. Wypadki te mają miejsce najczęściej z tymi lokatorami, którzy od dłuższego czasu sami nie płacą komornego.

**Z TEATRUMI MIEJSKIEGO.** W sobotę dnia 31 grudnia, o godz. 10.15 wielka przebojowa rewja **SZALONY SYLWESTER.** Śmiech! Humor! Radość!

**KOMUNIKAT KINOWY.** — Już wkrótce ukaze się w kinie Apollo, Dominikańska 26, film pt. **THE CHAMP** (Czemp). Film, który dzięki uduchowionej grze dwóch mistrzów Jackie Coopera i Wallace Beery, został podniesiony do godności arcydzieła międzynarodowej produkcji filmowej, która na widzu pozostawia niezatarte wrażenie. King Videtur prowadzi reżyserję z wielkim wyczuciem i z najwyższą kulturą. Tylko „Czemp” — żaden inny.

**DOROCZNY BAL AKADEMICKI.** Kola Akademickie Ziemi Grodzkiej, pod protektoratem Kola Przyjaciół Akademickich, urządzą w dniu 5-go stycznia r. 1933 w salach kasy garnizonowego dwunasty reprezentacyjny Doroczny Bal Akademicki.

**REORGANIZACJA CECHU PIEKARZY.** — W dniu 18 bm. w sali ziemiecinli- ków przy ul. Szepetyckiego odbyło się zebranie cechu piekarzy. Sprawozdanie z działalności zarządu przedłożył sekretarz tegoż związku Pieniążek. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos pp. Reznik, Swirnowski i Sklar, którzy między innymi zarzucali Pieniążkowi, że rozdwójnił pieniądze związku w kwocie 130 zł. Powyższe na wniosek referenta Starostwa zostało zaprotokółowane. Do zarządu wybrano pp.: Reznika, Rapoportę, Swirnowskiego, Karpulskiego, Finię i Krupę.

**CHOC ZIMA, A ROWER ULOTNIŁ SIĘ.** — W dniu 21 bm. Jermakowicz Ignacy przyjechał na rowerze do urzędu pocztowego Nr. 1 i zostawił go przed gmachem, lecz kiedy wyszedł po załatwieniu sprawy, roweru marki „Niemen” wartości 250 zł. nie było. Cóż miał zrobić, poskarżył się policyj.

**POŚWIĘCENIE ŚWIETLICY W LA CHOWICZACH.** — W dniu 18 bm. w La chowiczach odbyło się poświęcenie świetlicy Zw. Strzeleckiego i Federacji. Na nieobecność do miejscowego kościoła przy byli w szeregach: Związki Strzeleckie z Niedźwiedzie, Naczy - Bryndzowskiej i Swo jacy. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. kapelana Ikonowicza, tenże dokonał poświęcenia świetlicy, przyczem okolicznościowo przemówienia wygłosili pp.: burmistrz Senkowski, ks. dziekan Ikonowicz, kierownik szkoły Szejner Mikolaj i wójt gminy Józef Skrzypczyński.

Po poświęceniu świetlicy odbyły się ćwiczenia wojskowe Zw. Strzeleckiego. Obiad wspólny dla strzelców był wydanym z kuchni wojskowej, specjalnie na ten cel sprządzonemu z Baranowicz.

**SAMOBÓJSTWO** (rodzinne). Dnia 20 grudnia o godz. 4 rano dyżurny strażak został powiadomiony, że do studni przy ul. Piłsudskiego 13 wpadło dwoje ludzi. W tej chwili na miejsce wypadku pojechało pogotowie strażackie i po kilku minutach wydobyli strażacy zapomocą liniek Chaję Pulin lat 28 oraz Chaima Melameda, którzy znajdowali się na głębokości 20 metrów.

Jak się okazało, Chaję Pulin w przestępie rozstroju nerwowego zerwała się z łózka i w błiznieniu rzuciła się do studni w celach samobójczych. Ojciec Chaję zaalarmował sąsiadów. Jeden z nich Chaim Melamed został przez ojca Chaję opuszczony na linie do studni, lecz linika zerwała się i bohater rznął do studni z wysokości 10 metrów. Dopiero strażacy wyciągnęli obydwóje ze studni, przewiezli Chaję Pulin do znaną lekki obraża ciała i na miejscu udzieliła jej pomocy dr. Izykzonowa.

Nadmienić wypada, iż brat Chaję Pulin zginał śmiercią samobójczą przed rokiem, stuczając się do tejże studni. Strażacy wówczas wydobyli już tylko trupa.

**biegły krwią.** Gotów był zrobić to samo po raz drugi.  
Australijczyk odciągnął go na bok.  
— Uwajaj, uwajaj... Clary tu rozka- zuje. Taka była umowa! Rozumiesz?  
Oluch popatrzył na jednego, potem na drugiego i splunął w stronę leżące- go na podłodze Stangeisa.  
— I ty i on zwracacie mnie głowę! Poco to czekać? Przecież było umówio- ne: skończyć z nim. Sami mówiliście, że trzeba odebrać papierek i potem prze- szkodzić napisać drugi!  
— Tak, tak, — zgrzytał zębami Di- ne. — Ale jeszcze nie czas było skoń- czyć. Nie mamy jeszcze papierku. Rozu- miesz durniu? Musimy teraz dobrze się do szafka. Jak myślicie, łatwiej ją złamać, niż dać rady z zamkiem?  
Dał starając się nie poruszyć portje- ry, wyglądał ze swej kryjówki. Palce jego sciskały kurczowo rewolwer. Sytna- cja była coraz niebezpieczniejsza. Prze- strzeń pomiędzy oknem a biurkiem była bardzo mała i bandyci mogli dotknąć go, przechodząc.  
Podniósł Stangeisa i posadzili na fotelu. Rejent, jęcząc głośno, otworzył oczy... nagle odzyskał przytomność, rę- ce kurczowo wpiły się w poręczę.  
— Jesteście... trzej? Co to znaczy?..

stał ojcem chrzestnym jego siódmego dzie- cka, któremu na chrzcie św. dano imię Ig- nacy.

Następnie Pan Prezydent przesłał chro- śniakowi książeczkę oszczędnościową PKO. z wkładem w wysokości 50 zł.  
— **ZEBRANIE ORG. STOW. MĘŻ- CZYZYN - KATOLIKW.** W Słoniwie odbyło się zebranie organizacyjne Stowarzyszenia mężczyzn - katolików, na którym dokonano wyboru zarządu z pulk. Adamem Bobrow- skim na czele, uchwalono budowę domu parafjalnego w Słoniwie. Zebraniu przewod- niczył dr. C. Teligo w obecności ks. Ro- mualda Swirkowskiego, dziekana słoni- mskiego.

**USILOWANIE ZABÓJSTWA.** Józef Putis lat 35, został postrelony przez okno z broni palnej nieustalonego typu we wsi Nowosiółki gm. derewiejskiej.

Kula przebiła lewą rękę i utkwiała w pierśi wspomnianego. Według przewidy- znie przeprowadzonego dochodzenia, zachod- zi przypuszczenie, że usiłowanie zabój- stwa dokonał ktoś z rodziny Putisa z zem- stą na tle zatargu majątkowego.

# baranowicka

**SZTUCZNE ŚLIZGAWKI.** W Baranowiczach nie trzeba się martwić o sztucz- ne ślizgawki: mamy ich pod dostatkiem, gdyż wszystkie chodniki służą za ślizgaw- ki i doskonale można je używać, maraża- jąc się na zlamaniu ręki lub nogi.

Możemy tak władze miejskie zajęły się tą sprawą i poleciły posypywać chodniki piaskiem lub popiołem, jeśli sami obywa- tele dostojnego grodu do tego się nie po- zuwają.

**UPARTA SAMOBÓJCZYNI.** Dnia 17 bm. o godz. 24 mieszkanka wsi Tysze- kowce Budziejewicza Endowska lat 55 po- wieściła się w sieniach. Budziejewicza w tymże dniu rano chciała popelnić samo- bójstwo przez utopienie się w studni, lecz została wyratowana. Przyczyną samobój- stwa jest zniechęcenie do życia.

**REORGANIZACJA CECHU PIEKA RZY.** — W dniu 18 bm. w sali ziemiecinli- ków przy ul. Szepetyckiego odbyło się ze- branie cechu piekarzy. Sprawozdanie z dzia- łalności zarządu przedłożył sekretarz tegoż związku Pieniążek. W dyskusji nad sprawo- zdaniem zabierali głos pp. Reznik, Swir- nowski i Sklar, którzy między innymi zar- zucali Pieniążkowi, że rozdwójnił pieniądze związku w kwocie 130 zł. Powyższe na wniosek referenta Starostwa zostało za- protokółowane. Do zarządu wybrano pp.: Reznika, Rapoportę, Swirnowskiego, Kar- pulskiego, Finię i Krupę.

**CHOC ZIMA, A ROWER ULOTNIŁ SIĘ.** — W dniu 21 bm. Jermakowicz Ignacy przyjechał na rowerze do urzędu pocztowego Nr. 1 i zostawił go przed gmachem, lecz kiedy wyszedł po załatwie- niu sprawy, roweru marki „Niemen” war- tości 250 zł. nie było. Cóż miał zrobić, po- skarżył się policyj.

**POŚWIĘCENIE ŚWIETLICY W LA CHOWICZACH.** — W dniu 18 bm. w La chowiczach odbyło się poświęcenie świetli- cy Zw. Strzeleckiego i Federacji. Na nie- obecność do miejscowego kościoła przy- byli w szeregach: Związki Strzeleckie z Niedźwiedzie, Naczy - Bryndzowskiej i Swo jacy. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. kapelana Ikonowicza, tenże dokonał poświęcenia świetlicy, przyczem okolicznościowo przemówienia wygłosili pp.: burmistrz Senkowski, ks. dziekan Ikonowicz, kierownik szkoły Szejner Mikolaj i wójt gminy Józef Skrzypczyński.

Po poświęceniu świetlicy odbyły się ćwiczenia wojskowe Zw. Strzeleckiego. Obiad wspólny dla strzelców był wydanym z kuchni wojskowej, specjalnie na ten cel sprządzonemu z Baranowicz.

**SAMOBÓJSTWO** (rodzinne). Dnia 20 grudnia o godz. 4 rano dyżurny strażak został powiadomiony, że do studni przy ul. Piłsudskiego 13 wpadło dwoje ludzi. W tej chwili na miejsce wypadku pojechało pogotowie strażackie i po kilku minutach wydobyli strażacy zapomocą liniek Chaję Pulin lat 28 oraz Chaima Melameda, którzy znajdowali się na głębokości 20 metrów.

Jak się okazało, Chaję Pulin w przestępie rozstroju nerwowego zerwała się z łózka i w błiznieniu rzuciła się do studni w celach samobójczych. Ojciec Chaję zaalarmował sąsiadów. Jeden z nich Chaim Melamed został przez ojca Chaję opuszczony na linie do studni, lecz linika zerwała się i bohater rznął do studni z wysokości 10 metrów. Dopiero strażacy wyciągnęli obydwóje ze studni, przewiezli Chaję Pulin do znaną lekki obraża ciała i na miejscu udzieliła jej pomocy dr. Izykzonowa.

Nadmienić wypada, iż brat Chaję Pulin zginał śmiercią samobójczą przed rokiem, stuczając się do tejże studni. Strażacy wówczas wydobyli już tylko trupa.

**biegły krwią.** Gotów był zrobić to samo po raz drugi.  
Australijczyk odciągnął go na bok.  
— Uwajaj, uwajaj... Clary tu rozka- zuje. Taka była umowa! Rozumiesz?  
Oluch popatrzył na jednego, potem na drugiego i splunął w stronę leżące- go na podłodze Stangeisa.  
— I ty i on zwracacie mnie głowę! Poco to czekać? Przecież było umówio- ne: skończyć z nim. Sami mówiliście, że trzeba odebrać papierek i potem prze- szkodzić napisać drugi!  
— Tak, tak, — zgrzytał zębami Di- ne. — Ale jeszcze nie czas było skoń- czyć. Nie mamy jeszcze papierku. Rozu- miesz durniu? Musimy teraz dobrze się do szafka. Jak myślicie, łatwiej ją złamać, niż dać rady z zamkiem?  
Dał starając się nie poruszyć portje- ry, wyglądał ze swej kryjówki. Palce jego sciskały kurczowo rewolwer. Sytna- cja była coraz niebezpieczniejsza. Prze- strzeń pomiędzy oknem a biurkiem była bardzo mała i bandyci mogli dotknąć go, przechodząc.  
Podniósł Stangeisa i posadzili na fotelu. Rejent, jęcząc głośno, otworzył oczy... nagle odzyskał przytomność, rę- ce kurczowo wpiły się w poręczę.  
— Jesteście... trzej? Co to znaczy?..

**Dine** roześmiał się ordynarnie: — Co to znaczy? Ależ to bardzo pro- ste: to znaczy, że chcemy odebrać papi- rek. Rozumiesz? Ty myślisz, że my po- zwolimy tobie zwać, a nas zostawiać z pętlą na szyi? Tak i spodziewaj się! Stangeis zamknął oczy. Kiedy znów podniósł powieki, oczy jego były spokoj- ne i niewzruszone.  
— Dobrze, cóż chcesz zrobić? — zapytał jadownicę. — Przecież wiecie, co się z wami stanie, jeżeli mnie dot- kniecie!  
— Dostyc tego gadania! Myślisz, że z durniami gadasz! Nie, ptaszku, dostyc, pobawiles się i wystarczy! Odbierzemy papierek i nic nam nie zrobisz. Otwó- zno szafkę, bo jak nie, Oluch znowu stuk- nie ciebie po głowę tak, że nie przedko opamiętasz się!  
Krew uciekła z twarzy Stangeisa. W oczach mignął strach.  
— Niema tu tego papieru: jest w sa- restie w banku.  
— Eh! — krzyknął Australijczyk. — Nie strzep języka. Kończmy przedko!  
— Milcz! — przerwał Dine. — Ja tu rozkażuję, nie ty! Więc papieru tego niema w twojej kasie?  
Znów spojrzal w twarz rejenta.  
— Naturalnie! — powtórzył, ożywia-

jąc się Stangeis. — Przecież mogłem się spodziewać po was czegoś podobnego.  
Clary Dine uderzył pięścią w stół.  
— Łesz! Wczoraj wieczorem pokazywałeś Oluchowi papier i przy nim schowałeś do kasy. A dziś w banku nie byłes — śledziłyśmy ciebie dobrze! Dla- tego pośpieszyliśmy się, żebyś nie zdążył schować listu. Papierek nasz tutaj i za- raz go oddasz!  
— Mówię wam, że niema.  
— Łesz! — powtóżył Clary Dine. Jest w szafie! Oluch słyszał, jak mówi- łaś panience w biurze, żeby otworzył szafę, jeżeli coś się tobie stanie, i wy- stawiła list do Scotland Yardu. Nie, nas nie oszukasz. Dawaj papier! Masz minuty u namysłu!  
— Mówię wam, że nie mam listu!  
— Dobrze! — burknął ponuro Dine. — Już ćwierć minuty przeszło.  
— Nie dam! — krzyknął zdławionym głosem.  
— Dobrze! — powtóżył Dine, tym samym głosem. — Już pół minuty.  
Clary Dine nie odrywały się ani na chwilę od Stangeisa. Twarz rejenta po kryła się potem, przybrała szaro-zieloną barwę ze strachu i beślniej wściekłości. Chrapiąc dziko odrzucił głowę na poręcz fotela.

— Lotry... Czego chcecie? Zapłaci- cie mi za to! Nie ujdzie to wam darmo! Zaraz przyjdzie służba!  
— Dwie spódnice! — mruknął po- gardliwie Dine. Bardzo nas przestraszył! Zdajmy uciec, nim przyjdą, a jeżeli nie, to im będzie gorzej, niż nam. No, minutę już przeszła!  
Stangeis oblizał wyschnięte wargi: — A jeżeli... jeżeli odmówię?  
— Jak wolisz! — zaśmiał się zło- wrogo Dine. — Wiemy, że list jest w kasie. Nie dasz — sami weźmiemy! Wybierz co wolisz: albo po drobici otworzysz sam, albo wysadzimy ją w powietrze tą kroplą nitrogliceryny.  
Wyjął z kieszeni małą rurkę. — Wi- dzisz, my damy sobie radę. Ale lubimy- zlatwiać porządnie sprawę. Pierwej po- łożymy ciebie na szafie. Razem polecisz do nieba!  
Oluch zachichotał z radości.  
Stangeis spojrzal na niego błędnie, przestrach znów rozszzerzył jego źrenicę.  
— Dobrze, — wybełkotał, — Pr- z- puścmy, że otworzę szafę... wtedy, co?  
— Po pierwsze: jeszcze jej nie otw- rzyłeś, — drwił Dine. — A my nie ma- ny czasu na gadanie. Licz do pięciu, jeżeli nie otworzysz, zwiążemy ciebie! (D.C.N.)

**Tryumf kinematografii polskiej!**  
Dzisiaj rewelacyjna premiera. Pierwszy polski film osnutym na tle życia cyrkowego  
**Pałac na kółkach** (Cyrk Francecca)

Dzieje walki dwóch mężczyzno o miłość, szczęście i serce pięknej woltżerki. W rol. gl. Władysław, uroczna Karolina Lubieńska, śpiewaczka Nina Grudziska, Igo Sym, Zbyszko Swen, Aleksander Żelwerowicz oraz po raz pierw- szy w tym sezonie **KAZIMIERZ KRUKOWSKI**. Udział bierze Chór Dana. Reżyser: Ordński, realizator filmu „Dzieści- ciu z Pawlaka”. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. — Początek o godz. 4, 6, 8, 10, 15 w dniu świąt. o godz. 2-jej. Bilety honorowe nieważne

**Dźwiękowe kino „PAN”**  
Wielka 42, tel. 528

**Dźwiękowe Kino HELIOS**

Program Świąteczny!  
Precz z tęsknotą i smutkiem!  
i ról śmiechu i radości  
**HAROLD LLOYD** w najlepszej pikantnej, erotycznej komedji  
**„KINOMANJA K”**  
NIKT nie jest w stanie, powstrzymać się od wybuchów śmiechu podczas słuchania i oglądania tego najdowcip. filmu. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Ce y kryzysowe: Na 1 seans balkon 40 gr., parter 75 gr. na pozost. seans balkon 49 gr., parter 85 gr. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15

**Dźwiękowe kino HOLLYWOOD**  
Mickiewicza 22 tel. 15-28

**RAPSODJA RUMUŃSKA**  
W rol. gl. **MARCELA ALBANI** i **MIKOŁAJ WALIKOW**. Wspaniała wystawa! Czarująca muzyka. Nad program Atrakcje dźwiękowe. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15

# nowogrodzka

**URZĘDOWA.** — W dniu 1 stycznia 1933 roku o godzinie 13-tej w sali recepcyjnej Nowogrodzkiego Urzędu Wojewódzkiego, p. wojewoda Stefan Swiderski będzie przyjmował życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Polski i Rządu Rzeczypospolitej.

**TYDZIEŃ AKADEMKA W NOWOGRÓDKU.** — Program „Tygodnia Akademika” w Nowogrodzie wywołał wśród miejscowego społeczeństwa duże zainteresowanie. Tydzień rozpoczyna się w dniu 31 bm. apelem akademików, następnie w dniu 1-go stycznia 1933 r. o godzinie 18-tej ogólne rendes-vous inteligencji na zamkowej kawi- arni akademicka. W dniu 5 stycznia o godzinie 21-szej w salach Ogniska odbędzie się pod protektoratem Pana Wojewo- dy Stefana Swiderskiego bal akademicki z niespodziankami, jak: kuplety, karykatury wybitniejszych osobistości z Nowogrodka, wreszcie nagrody dla Pań, które najwięcej- niej przybędą na bal. Na balu przygrywać będzie wzmocniona orkiestra salonowa. — Zamknięcie tygodnia nastąpi w dniu 7-go stycznia.

**SYLWESTER W OGNISKU.** Zarząd Ogniska w Nowogrodzie organizuje w dniu 31 grudnia tradycyjny bal Sylwestrowy, tym razem pod charakterystyczną nazwą: „Kryzysowy wieczór sylwestrowy z tańca- mi”. Początek o godzinie 22-giej.

**NAD RANEM.** I kino miejskie w Nowogrodzie dobrało stosowny szlagier na zakończenie starego roku. Do dnia 1 stycz- nia wyświetlać będzie film pt.: „Nad ranem” z Ramonem Novarro w roli głównej.

Od dnia 1 stycznia wyświetlać będzie film polskiej produkcji pt.: „Głos Pustyni” w obsadzie: Nora Ney, Maria Bogda, Adam Brodzisz, E. Bodo, W. Conti i inni.

**OSWIADCZENIE.**  
W czasopiśmie „Kurier Wileński-Nowo- grodzki” z dnia 22 grudnia br. Nr. 108 zamieszczona była notatka od administracji, że „wobec niesolidności kiosku p. Władysław Michałowski w Nowogrodzie, wstrzą- maliśmy z dniem 15 bm. kolportaż naszego pisma w tym kiosku”.

Jest to notatka charakteryzująca mentalność autora (czy też autorów) — wiele bowiem rzeczy może się komuś wydawać niesolidnych — za co jednakże nie grozi żadna odpowiedzialność. I dlatego też, że mój kiosk nie jest muirowany, lub okratowany żelaznymi prętami, (mimo to nie było wy- padku, by cenne pismo Kurjer Wileński-Nowogrodzki ktokolwiek z tak nieopatrzno- nowego kiosku zrabował), i wobec tego nie wydaje się panu z administracji, solidnym — za to go do odpowiedzialności pociągac nie mogę. Skoro jednak wspomniana notatka miała godzić we mnie, to dziwne mi się wydaje, że autor nie zdobył się na osobiste, przeciwko mnie skonkretyzowanie zarzutu „niesolidności”!

Temniemniej oświadczam, że pociagam do odpowiedzialności niesolidne wydawnic- two czasopiśma „Kurier Wileński - Nowo- grodzki, gdyż za cofnięcie mi opłaconych już egzemplarzy tegoż wydawnictwa w mie- siącu grudnia 1932 r., — wytyczam powódz- two cywilne.

(—) **Władysław Michałowski.**

# POPIERAJCIE L.O.P.P.I

**ŻADAJCIE**  
we wszystkich aptekach  
kładek aptecznych znane-  
środku od odcisków  
**PROW. A. PAKA.**

**Program Świąteczny!**  
Precz z tęsknotą i smutkiem!  
i ról śmiechu i radości  
**HAROLD LLOYD** w najlepszej pikantnej, erotycznej komedji  
**„KINOMANJA K”**  
NIKT nie jest w stanie, powstrzymać się od wybuchów śmiechu podczas słuchania i oglądania tego najdowcip. filmu. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Ce y kryzysowe: Na 1 seans balkon 40 gr., parter 75 gr. na pozost. seans balkon 49 gr., parter 85 gr. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15

**Ceny najniższe w Wilnie: Parter na wszystkie seanse od 25 gr.**  
Dzisiaj Po raz pierwszy w Wilnie  
**RAPSODJA RUMUŃSKA**  
Hymn wielkiej miłości na tle przepięknych pól i łąk połnej proku ziemi rumuńskiej. W rol. gl. **MARCELA ALBANI** i **MIKOŁAJ WALIKOW**. Wspaniała wystawa! Czarująca muzyka. Nad program Atrakcje dźwiękowe. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15

# Radjo wileńskie

**CZWARTEK, 29 GRUDNIA**  
11.40 Przegląd prasy; Kom. meteor.; Czas; 12.10 Muzyka; 13.20 Kom. meteor. 14.40 Program dzienny; 14.45 Muzyka operowa z płyty; 15.15 Giełda rolnicza; 15.25 Kom. Akad. Kola Misyjnego; 15.35 W pogoni za uśmiechem — odczyt; 15.50 Koncert dla młodzieży z płyty; — Muzyka współczesna. Objawia Zofia Ławęska 16.25 Lekcja francuskiego; 16.40 Fotografia napowietrzna z odległości 250000 metrów — odczyt; 17.00 Ulubione płyty; 17.40 Hetman Mazepa — odczyt; 17.55 Program na piątek; 18.00 Muzyka lekka; Wiadomości bież.; D. c. muzyki lekkiej; 18.40 Codzienny odcinek powie- ściowy; 18.55 Kom. literwski; 19.00 Skrzynka pocztowa nr 228 — listy radiosluchaczy omówi Witold Hulewicz dyr. progr.; 19.20 Rozmotto; 19.30 W świetle ramy — nowości teatral- ne omówi Tadeusz Łopalewski; 19.45 Prasowy dziennik radiowy; 20.00 Muzyka; 20.55 Wiado- mności sportowe; Dodatek do prasowego dz. radi.; 21.05 D. c. koncertu; 21.30 Słuchowisko 22.15 Muzyka taneczna; 22.35 Kom. meteor.; 23.00 Retransmisje stacyj zagranicznych.

**KONKURS**  
Komisja do spraw ulepszenia surowca skó- rzanego przy Izbie Rzemieślniczej w Wilnie, rozpisuje konkurs na stanowisko Kontrolera prac wykonywanych na terenie Rzeźni Miejskiej m. Wilna.  
Wymagane warunki od kandydatów:  
1. nieprzekroczonej wiek 50 lat.  
2. dokładna znajomość rzemiosła rzeźni- kiego i garbarskiego ze specjalnym uwzględnie- niem techniki zdejmowania i konserwacji skór.  
3. Obywatelstwo polskie.  
Podanie wraz z życiorysem, odpowiednio- mi dokumentami osobistymi, odpisami świa- dectw z dotychczasowej praktyki i powołanie- niem się na referencje należy składać w bin. ze lby Rzemieślniczej w Wilnie przy ul. Mickie- wicza 23 r. 5 w godz. od 9 do 14 w terminie do dnia 15 stycznia 1933 r.

**WALNE ZGROMADZENIE udziałowców WILEŃSKIEGO SPÓŁD. SYNDYKATU ROLNI- CZEGO Sp. z o.o. odbędzie się w dn. 30 grud- nia r. b. o godz. 19-iej w lokalu Syndykatu przy ul. Zawalnej 9.  
Porządek dzienny:  
1) Zagajanie i wybór przewodniczącego.  
2) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu.  
3) Sprawozdanie za r. 1931.  
4) Zatwierdzenie bilansu i r-ku „Strat i Zysków”.  
5) Zatwierdzenie budżetu na r. 1932.  
6) Uchwalenie sumy najwyższego zadłuże- nia.  
7) Wybory członków Rady na miejsce ustę- pujących.**

**Ofiary**  
Zamiast powinszowań świątecznych i no- worocznych Doktorstwo Eugeniuszostwo Man- cewiczowski złożył 40 kg. chleba na ręce M. i szej Orkiestry Społecznej w celu udzielenia do- rącznej pomocy inteligencji bezrobotnej. Kwit na chleb można otrzymać w Administracji „Sło- wa”.

Zamiast powinszowań i wizyt noworocz- nych Mieczysław Obieziński dla bezrobotnej inteligencji złożył 5.  
Mieczysław Żejmo dla księży Salezjanów 10 zł. dla siostr Salezjanek 10 zł.  
Ilnicki Leon dla biednych dzieci 5 zł.  
Rogóżłosa Wileńska Polskiego Radja wpra- ca na życzenie p. Wacława Wojtko na bez- robotnych 5 zł. — tytułem należności za przepi- sanie manuskryptu.  
Zamiast wieńca na grób s. p. prof. W. Sta- niewicza na Tow. św. Wincentego a Paulo 20 zł. składa F. Sliwiński.

**GABINET**  
Racjonalnej kosmetyki leczniczej  
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.  
**URODĘ**  
kobietę konserwuje, doskonali, odświeża, u- suwa jej skazy i braki. Masaż kosmetycz- ny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wy- suszczający (panie). Natryski „Hormona” według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne dobowanie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosme- tyki racjonalnej.  
Codziennie od g. 10—8.  
W. Z. P.

**OBWIESZCZENIE**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie X rewiru, zamieszkały przy ulicy Wivul- skiego Nr. 6 m. 28, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cywil. ogłasza, że dnia 4 stycz- nia 1933 r. od godz. 10 zrana w domu przy ulicy Wileńskiej pod Nr. 24, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do dłużni- ka Eljasa Borskiego z aktu zastawu, skła- dających się z obuwia męskiego i damskie- go, oszacowanych na 8.660 zł. Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji. Wilno, dnia 27-go grudnia 1932 r.

**KUPNO Lokale**  
**SPRZEDAŻ Mieszkanie**  
**SPRZEDAŻ LOKAL**  
8 - pokojowy z 2 kuch- niami, nadający się do wszelkich celów, w wybornie na mieszka- nie i biuro, ciepły, wid- ny, suchy, świeżo od- nowiony — czynsz de- kretowy — Mickiewicza 24 — dorozca wskaże.  
Poleca się szczególnej uwadze pp. lekarzy, inżynierów, adwokatów.

**POSZUKUJĄ PRACY**  
**AGRONOM** — wszechstronnie wy- kształcony z długolet- nią praktyką, z dobre- mi referencjami, poszu- kuje posady rządczą. — korepetycje